



Potrzebny dobry „kierownik budowy”

Pochwała listu Leszka Juszcza z Skierniewic wyrażona przez anonimowego autora w marcowym GEODECIE sprowokowała mnie do jego powtórnej lektury [„Układ należy zniszczyć”, GEODETA 1/02 – red.]. Moim zdaniem jest to spis pobożnych życzeń, a nie konstruktywna propozycja. Model teoretyczny i wydumany, wprowadzający anarchię, co dla nikogo nie jest dobre! Zgadzam się, że układ prywatno-państwowy należy zniszczyć, a jednocześnie podnosić jakość usług geodezyjnych pod każdym względem: technicznym, prawnym i czasowym. Niestety, nie stać nas na zrujnowanie tego, co jest, i zaczynanie budowy „nowego”. Możemy to natomiast na bieżąco usprawniać, tak jak poprawia się ustawy, których prawidłowość i skuteczność weryfikuje „życie”. Będzie taniej i większe są szanse na ukończenie tego procesu. Umiejętnie, rozsądnie, mając na względzie nie tylko czubek własnego nosa. Za wszystko jednak płaci podatnik, czyli w konsekwencji my sami. I należy się z tym liczyć.

Jeżeli chodzi o wiarę w niewidzialną rękę rynku i wyroki sądowe, chciałabym przypomnieć, że korzystanie z usług geodezyjnych to nie kupowanie chleba, ubrania czy nawet samochodu. Taką usługę typowy zleceniodawca zamawia raz, maksimum kilka razy w życiu, i na pewno nie na jakości zależy mu najbardziej. On nawet nie jest w stanie jej ocenić! Dlatego **nie działamy na rynku jakości, tylko na rynku ceny, terminów oraz układów.** Nawet źle wykonana usługa geodezyjna służy w zasadzie uzyskaniu decyzji administracyjnej lub sądowej (chodzi o pozwolenie na budowę lub odbiór obiektu, postanowienie w sprawie dokonania wpisu do księgi wieczystej czy zawarcie umowy notarialnej).

Nie wierzę też w eliminowanie nieuczciwych podmiotów geodezyjnych w drodze wyroków sądowych. Znam przykłady – dokumenty przed nadaniem im cech urzędowych były kontrolowane przez ODGiK oraz organ prowadzący ewidencję gruntów i mimo to są przyczyną błędów w aktach notarialnych czy wpisach w księgach wieczystych. I co? I nic. Poprawia się. Zleceniodawca nie podaje przecież firmy geodezyjnej do sądu, bo i po co? Co najwyżej drugi raz nie da jej zlecenia. Ale to też nie problem – znajdują się następni nieświadomi, dla których najważniejszą rzeczą jest termin i cena. Takie jest życie!

Wiem doskonale, że nie tędy droga. Jedy-
nym sposobem dokonania jakichkolwiek re-

form z korzyścią dla firm geodezyjnych, zleceniodawców i podatników jest wykorzystanie możliwości, jakie tkwią w człowieku. Jeżeli w naszym kraju na podstawie tych samych przepisów funkcjonują nie tylko złe, ale i wzorcowe urzędy, sądy, przedsiębiorstwa, szpitale, szkoły itp., to znaczy, że można, trzeba tylko umieć i chcieć. Nie walka i wzajemne „wykopywanie się ze stołków” doprowadzą do pozytywnych efektów, ale współpraca, uczciwość urzędników i ich **mądrość**. Bo mądry urzędnik to dobry urzędnik! Powinien on umieć skorzystać z doświadczenia wykonawców i ich uwag, a ci powinni być przekonani o jego życzliwości. Wszystkie uczciwe i życzliwe poczynania urzędników z dnia na dzień powiększałyby zaufanie do nich i przeświadczenie, że są potrzebni, że swoją wiedzą ułatwiają pracę podmiotom gospodarczym, a nie są powodem wydłużenia terminu wykonania zlecenia.

Jestem oczywiście przekonana, że urzędnik nie może prowadzić działalności gospodarczej w żadnej formie (tak jak zapisano to kilkadziesiąt lat temu w kpa). Jeżeli chce poznać robotę, niech zamieni się z wykonawcą. Uważam, że na stanowiskach decyzyjnych obowiązywać powinna kadencyjność.

Pomysł pana Juszcza, żeby przedsiębiorstwa władające sieciami samodzielnie zaczęły prowadzić ewidencję swojego majątku, uderzyłyby przede wszystkim w firmy geodezyjne. Właśnie „przuczkiem chłopackowie”, którzy szybko nauczą się obsługiwać instrumenty i programy geodezyjne, zaczęły robić ewidencję na użytek tych przedsiębiorstw. Każdy „na swoją modłę”!

Mapy wykonywane od podstaw – toż to kolejne pobożne życzenie! Żadnej możliwości wychwycenia błędów popełnianych w końcu przez każdego z nas. No, a cena mapy wykonywanej za każdym razem od nowa? Może być wyższa! Ale kto za to zapłaci? Powracam do początku – mapa to nie samochód, mieszkanie czy chleb powszedni. Ona jest tylko krokiem do celu, a rzeczywistym „zleceniodawcą” nie jest – prawdę mówiąc – inwestor, ale urzędnik, który wydaje decyzje. Prowadząc różnego rodzaju ewidencje, zobowiązuje on naszego klienta do przedłożenia dokumentów sporządzonych m.in. przez geodetów i zaopatrzonych w pieczęcie innych urzędników. Urzędnicy w ograniczonej liczbie (ale z nieograniczoną mądrością!) są więc nam wszystkim potrzebni. Niech nas, geodetów, nie rozpiera pycha i buta. Zamiast burzyć, zaczniemy remontować i budować. Potrzebny jest jednak do tego dobry „projekt” i bardzo dobry „kierownik budowy”.

Anna Dolhasz, Brzeg

Geodezja to nasza pasja

GEOPRYZMAT
www.geoprzymat.com

PENTAX PENTAX PENTAX PENTAX PENTAX PENTAX PENTAX PENTAX PENTAX www.geoprzymat.com

Najnowsza seria niwelatorów PENTAX AP-020

Jedynie na świecie niwelatory samoogniskujące PENTAX AFL

Pierwsza samoogniskująca stacja z pomiarem bez lustra PENTAX R-100

2" / 2 mm + 2 ppm
3" / 3 mm + 2 ppm
5" / 5 mm + 3 ppm

Pełna gama akcesoriów:

- statywy
- łaty
- tyczki
- lustra
- miniłustra
- radiotelefony i wiele innych

Lokalizator uzbrojenia podziemnego Uscan DX:

lokalizacja i pomiar głębokości rur stalowych, PCV, żeliwnych; kamionki; drenaży; kabli telekomunikacyjnych, energetycznych

PYTHAGORAS

Program CAD przeznaczony specjalnie dla geodetów i inżynierów drogowych

Sprawdź nasze ceny na stronie:
www.geoprzymat.com

pentax@geoprzymat.com
tel. (022) 720 28 44, fax (022) 720 31 94
05-090 RASZYN, ul. Wesola 6